



Katolickie Pismo Robotnicze

W numerze: Proces geologów - Odezwa toruńska - Chciałaby być z Panem, Panie Pośle -
-Prawa człowieka: litera czy duch -

Z ostatnich dni

OJCIEC ŚWIĘTY PRZESTRZEGA AFRYKĘ

W dniach od 12 do 19 lutego 1982 r. Jan Paweł II przebywał w czterech krajach afrykańskich: Nigerii, Beninie, Gabonie i Gwinei Równikowej głosząc wszędzie braterstwo wszystkich ludzi. W przemówieniu pożegnalnym, wygłoszonym w stolicy Gabonu, Jan Paweł II powiedział: "W imię Kościoła, który zna ludzkość dokądkolwiek idę, ponawiam podstawowe pytanie: Jakiego postępu szukacie? Jakie potrzeby człowieka chcecie zadowolić? Jakiego człowieka chcecie wychować?" Podkreślając następnie wyczuć sprawiedliwości i chęć życia w pokoju mieszkańców Afryki stwierdził, że wszyscy ci, którzy podniecają w Afryce opozycje plemienne lub ideologiczne, a nawet niewiść, wojny i pragnienie wyniszczenia, powinni być uznani za złych proroków, o których Chrystus mówił, że przybywają, żeby zabić i burzyć zamiast budować i dbać o życie. /Radio Watykan/

INTERNOWANI UPOMINAJĄ SIĘ O ARESZTOWANYCH

Z obozu dla internowanych pod Gdańskiem został wystosowany list do społeczeństwa:
" W ostatnich czasie uwaga opinii publicznej, a także konkretne działania Kościoła i społeczeństwa w kraju koncentrują się wokół nas tzw. "internowanych". Organizuje się pomoc dla naszych rodzin, dla nas samych. Uwolnienie internowanych jest przedmiotem zabiegów w kraju i za granicą. Dziękujemy za to. Świadomość, że społeczeństwo wykazuje niezwykłą solidarność z nami, że nie pozostajemy w osamotnieniu daje nam siłę do trwania w niezłomnej postawie. Pozbawienie wolności w obozach odosobnienia jest bezprawną represją. Jest też bez wątpienia poważną dolegliwością dla nas. Musimy jednak z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że nie my jesteśmy w sytuacji najgorszej. Począwszy od dnia 13.12.81 r. wielu działaczy "Solidarności" i opozycji demokratycznej zostało aresztowanych. Aresztowano ich gdyż nie ulegli się terrorystycznym rządów stanu wojennego i realizowali obowiązki jakie nakładał na nich statut "Solidarności" oraz moralność działacza społecznego. Los naszych uwięzionych kolegów jest bez porównania cięższy od naszego. Jesteśmy zobowiązani powiedzieć to jasno. Uważamy, że mówimy to zbyt późno. Dlatego też apelujemy do całego społeczeństwa, do wszystkich ludzi dobrej woli, o pomoc dla aresztowanych i ich rodzin. Pomoc ta stanowi dzisiaj pierwszy obowiązek społeczny. Organizujcie opiekę nad rodzinami aresztowanych, dajcie by ludzie oczekujący na rozprawę sądową, bądź skazani mogli korzystać z opieki duszpasterskiej, by mieli zapewnioną właściwą obronę przed sądem. Przybywajcie jak najliczniej na rozprawy sądowe. Szczególnie dotyczy to kolegów z pracy. Walka o aresztowanych nie jest daremna. Przykłady procesów z Warszawy są tego najlepszym dowodem. Pamiętajmy, że złamanie naszej solidarności i utrata nadziei byłoby największą klęską. Internowani. /P S I /

Przegląd związkowy

PROCES GEOLOGÓW

Takim hasłem określano proces ośmiu pracowników Instytutu Geologicznego i Wydawnictw Geologicznych odbywający się w dniach 10.02, 12.02, 15.02 przed Sądem Rejonowym Warszawa-Mokotów w Warszawie. Akt oskarżenia zarzucał obwinionym, że dnia 14.12.1981 działając wspólnie podjęli próbę zorganizowania strajku okupacyjnego w Instytucie i Wydawnictwach oraz prowadzili działalność związkową mimo jej zawieszenia. Koronnym dowodem oskarżenia była uchwała strajkowa podpisana przez 12 osób, spośród których rozpoznano podpisy Michała Wilczyńskiego, Bronisława Bazułki, Elżbiety Szaleckiej - Mróz, Ewy Tomczyk, Wojciecha Knapczyka, Janusza Kopika, Jarosława Picha, Marka Harkiewicza. Ci nasi koledzy z "Solidarności" reprezentowali na ławie oskarżonych niemal wszystkich pracowników Instytutu i Wydawnictw, którzy zdecydowali zgodnie ze statutem Związku podjąć strajka znak protestu przeciwko "stanowi wojennemu" i wywiesili na Rakowieckiej, między Ministerstwem Spraw Wewnętrznych a Sztabem Generalnym W.P., flagi narodowe i wielki napis "strajk". Oskarżeni nie stanowili komitetu strajkowego, uchwałę mieli podpisać wszyscy strajkujący, a tak mała ilość podpisów pod uchwałą wynikała z pośpiechu, w jakim odniesiono uchwałę do dyrekcji Instytutu. Pośpiech ten wynikał z konieczności szybkiego przejęcia odpowiedzialności za teren obydwu instytucji i mieszczące się tam mienia. Pierwszy błąd: legalizm i otwartość działania. Działania były wciąż legalne, otwarte, przepełnione poczuciem osobistej odpowiedzialności, a tymczasem żaden legalizm, żadna odpowiedzialność ani żadne prawa już nie obowiązywały./oprócz wojennych oczywiście/. Obrońca, mec. Tadeusz de Virion podkreślił właśnie legalność, otwartość i pełną odpowiedzialność w podjętych 14.12.1981 r. działaniach tych, których oskarżano o "nielegalność", "spiskowanie" i "nieodpowiedzialność".

Gwoli obiektywizmu należy jednak podkreślić, że zarówno prokurator, jak i komplet sędziowski nie byli napastliwi zarówno w toku śledztwa, jak i w czasie rozprawy. Prokurator żądała dla 5 oskarżonych po 1,5 pozbawienia wolności z zawieszeniem na 3 lata, a dla 3 oskarżonych 1 roku również z zawieszeniem na 3 lata. Przewodnicząca rozprawie sędzina, motywując wydany wyrok/3 osoby uniewinniono, 5 osób wchodzących w skład Komisji Zakładowych uznano winnymi, ale odstąpiono od wymierzenia kary/, stwierdziła między innymi, że gdyby nie "szczególna sytuacja" po 13 grudnia, wszyscy oskarżeni prawdopodobnie nigdy nie pojawiliby się w sądzie i to w takiej "roli". Podkreśla to tylko moralną i prawną absurdalność "porządków stanu wojennego".

Na tak szczęśliwy w sumie finał sprawy "Wilczyńskiego i innych" złożyło się wiele czynników: przede wszystkim, solidarna postawa niemal wszystkich pracowników obydwu instytucji/donoscy były bardzo nieliczne i sprzeczne ze sobą, co wynikało z izolacji, w jakiej już wcześniej osoby "współpracujące" się znajdowały./Przy okazji zeznający jako świadek porucznik SB, odpowiedzialny do grudnia 1981 za Instytut Geologiczny, a zwolniony z tej funkcji po strajku podobnie jak dyrektor naczelny, określił donosicieli mianem "łączników", a sam donoscy/ przekaazywaniem informacji/. Były "opiekun" Instytutu nie był napastliwy w swoich zeznaniach, a to już wiele! Solidarna postawa wszystkich pracowników Instytutu i Wydawnictw wyraziła się również w zeznaniach niektórych osób partyjnych, które bardzo wspomogły linię obrony. Linia obrony przyjęta przez mec. de Virion i samych oskarżonych była drugim istotnym czynnikiem powodzenia. Przy zachowaniu ostrożności w wyjaśnieniach i dzięki mistrzowskiej znajomości prawa obrońcy, nie było mowy o "aktach skruchy", wypieraniu się "winy", składaniu wina na karb "nieświadomości", "błędów" czy "zdezorientowania". Wspomniana mowa obrońcy wyraziła najlepiej tę podstawową, a przy tym tak naturalną linię obrony :

w gruncie rzeczy oskarża się ludzi odpowiedzialnych, odważnych, posiadających piękne, głębokie motywacje swojego działania. Linia ta będąc godną okazała się równocześnie skuteczną. Efektem jednodniowego strajku podjętego przez pracowników Instytutu i Wydawnictw pierwszego dnia pracy w "stanie W", rozprawy sądowej, śledztwa i innych doświadczeń wojennych jest widoczna konsolidacja moralna pracowników. Wyraża się ona w bezinteresowności, wzajemnej pomocy, przycięganiu do naszej społeczności nowych ludzi, którzy do 13 grudnia pozostawali na zewnątrz. Wyraża się to również licznym uczestnictwem we wspólnych, pracowniczych Mazach Św., które stają się powoli nową, wspaniałą tradycją. Wniosek: że zła może wynikać niemalże dobro, jeżeli ludzie zła nie ulegną. W tej zasadzie starej jak nasza Wjera upatruję podstawy naszej Nadziei. /Pat./

Od redakcji: Niewiele było strajków w Warszawie po wypowiedzeniu wojny społeczeństwu, z trudem można doliczyć się dwudziestu. Strajkowały przede wszystkim załogi robotnicze. Na tym większą uwagę zasługuje prestiżowy strajk podjęty przez inteligencję. Jedną z osób oskarżonych w tym procesie jest córka generała z WRON.

ODEZWA TYMCZASOWEGO PREZYDIUM ZARZĄDU REGIONU TORUŃSKIEGO NSZZ SOLIDARNOSC

Propozycje programowe dla regionu toruńskiego na okres zawieszenia legalnej działalności związku: Wywołane stanem wojennym ograniczenie swobód obywatelskich oraz stale pogarszający się stan gospodarki/.../ wzmagają niezadowolenie społeczne. Dalsze przedłużanie tego stanu może doprowadzić do katastrofalnych w skutkach konsekwencji, o których mówił m.in. Prymas Głomp w serii kazań/.../. Pomimo tego należy poszukiwać rozwiązań pociągających za sobą najmniejsze koszty społeczne, wiedząc, że bezczynność musi nieuchronnie prowadzić do spontanicznego tworzenia się grup terrorystycznych, do niekontrolowanego wybuchu społecznego gniewu, a w efekcie do ogólnonarodowej katastrofy. Aresztowanie wielu członków Zarządu Regionu Toruńskiego zmusza nas do narkreślenia programu działania związku w regionie w obecnej sytuacji. Jest oczywiste, że ani realizacja grudniowych uchwał Komisji Krajowej "Solidarności", ani nieograniczone przedłużanie stanu wojennego nie są możliwe. Dlatego też jedynym sposobem wyjścia z obecnej sytuacji jest kompromis wypracowany w negocjacjach między "Solidarnością" reprezentowaną przez KK w składzie statutowo uprawnionym do podejmowania uchwał, a WRON. Warunki, na jakich "Solidarność" będzie mogła przystąpić do rozmów winny być określone przez Komisję Krajową. Poparcie rezultatów takich rozmów jest statutowym obowiązkiem członków Związku. Nie będziemy natomiast włączać się do realizacji jakisak. Iwiek uzgodnień przyjętych w negocjacjach pomiędzy WRON, a inną niż KK grupą członków "Solidarności". Zanim dojdzie do negocjacji pomiędzy KK a WRON musimy systematycznie manifestować swoją obecność jako zorganizowanej i odpowiedzialnej siły społecznej. Taka manifestacja ma zasadnicze znaczenie dla przebiegu i rezultatów przyszłych negocjacji. W związku z tym proponujemy następujące formy działania w regionie na najbliższy czas:

1. Masowy udział we wszelkich inicjowanych przez TIS akcjach manifestujących istnienie związku.
2. Bojkotowanie struktur tworzonych przez WRON, a mających na celu przejęcie funkcji związku.
3. Czynne włączenie się do akcji pomocy dla rodzin internowanych lub aresztowanych czy zwalnianych z pracy za działalność związkową.
4. Aktywne uczestniczenie w zbieraniu i rozpowszechnianiu informacji związkowych.
5. Dążenie do doskonalenia samodzielności i niezależności myślenia poprzez prowadzenie sekcji samokształceniowych w ramach kilku- i dwuosobowych powiązanych ze sobą grup dyskusyjnych.
6. Ujęcie wszelkich przejawów nadużywania władzy, znęcania się fizycznego i psychicznego i innych form bezprawia, których dopuszczają się nadgorliwi funkcjonariusze władzy. /Tym. Prez./

Z REGIONÓW

- ☐ Rzeszów. Liczby osób internowanych 13.12.1981: Jarosław-24, Lubaczów - 8, Przemyśl - 34, Przeworsk - 5, Rzeszów - ok.80. ☐ W obozie w Uhercach przebywa około 300 osób. Początkowy reżim uległ częściowemu rozluźnieniu. Spacer dzienny z 15 minut przedłużono w końcu stycznia do 30 minut a kilka dni później do 1 godziny. Drzwi oel są otwarte, internowani mają możliwość uczenia się języków obcych. ☐ W części szkół średnich zorganizowano 13.2./sobota/ studniówki. Uczniowie podjęli bojkot imprez. Zdarzało się, że do 20% uczniów nie uczestniczyło w zabawach. /PSI/
- ☐ Lublin. ☐ W Lublinie i w Świdniku/ w tym ostatnim od 7.2./ odbywają się codziennie spacery w czasie nadawania dziennika telewizyjnego. ☐ W Załężu w obozie przebywa około 250 osób. Wydawana jest gazetka " Z jednej celi" z szatą graficzną wykonywaną kredkami. ☐ Przewodniczącego ZR Rzeszów Antoniego Kopaczewskiego przewieziono 15.02. do Krakowa na Montelupich./PSI/
- ☐ Białystok. ☐ 19.02. po raz pierwszy pojawiły się na ulicach czolgi i transportery. Tego samego dnia dokonano oblawy w poszukiwaniu drukarni w Czarnej Białostockiej. ☐ 18.02. aresztowany został wiceprzewodniczący KZ "Uchwyków". /PSI/
- ☐ Suwałki ☐ Ciepłarnie kobiety internowane w obozie w Gołdapi wystąpiły do władz z prośbą o zwolnienie. Podpisały z własnej woli oświadczenie o lojalności. Oświadczenia zebrano i dotąd cisza.
- ☐ Wrocław ☐ 29.01. o godzinie 21 z jednego z akademików przy ul. Wittiga nadano nagłośnione przemówienie L. Wałęsy oraz Hymn i "Boże coś Polskę..." "Cała audycja trwała 15 minut. W odpowiedzi 1.02. o godz. 20,45 przyjechało ok. 80 wozów MO z 1000 ZOMO-w uzbrojonych w pałki bojowe i tarcze. Przez megafony wezwano studentów do rozejścia się po pokojach i zaczęto legitymowanie. Przy dojściu akcji do 4-tego piętra rozpoczęto bicie. W sumie zatrzymano 12 osób. Rektor rozkazał w ciągu pięciu dni opuścić akademiki. Sądząca z osiedlem studenckim parafia ogłosiła akcję przyjmowania studentów do domów. Zgłoszono dwukrotnie więcej miejsc niż potrzeba. /PSI/

Apela i protesty

SPACERY

Spacerzy mieszkańców Świdnika w czasie nadawania dziennika telewizyjnego okazały się bardzo skuteczną formą protestu. Dlatego apelujemy do mieszkańców, w szczególności do mieszkańców kilkudziesięcioletnich miast, o podjęcie tego typu akcji. Zalecamy okres od 13-tego do 17-tego każdego miesiąca na głównej ulicy miasta.

Artykuł tygodnia**CHCIAŁBYM BYĆ Z PANEM, PANIE POSŁE**

Poseidzenie sejmu PRL w dniu 25 stycznia 82-go roku potwierdziło jeszcze raz, jak złudne były nadzieje tych z nas, którzy wierzyli w szybkie przemiany życia społecznego i gospodarczego dokonywane w oparciu i poprzez ten rzekomo najwyższy organ władzy. Prawie jednogłośnie wypowiedzenie się posłów po stronie sił wojennych zostało osłodzone jednym głosem sprzeciwu i pięcioma głosami wstrzymującymi się. Nie zabrakło pochwalnych przemówień na cześć władzy i cynicznych inwektyw pod adresem społeczeństwa. Nieliczne były głosy posłów ostrożnie oceniających sytuację. Należało do nich przemówienie Janusza Zabłockiego, którego omówienie zamieszczamy poniżej/pełny tekst zajmuje 7 stron maszynopisu/.

" Wysoka Izbo! Obradujemy w sytuacji zasadniczo zmienionej. Od 13 grudnia obowiązuje w kraju stan wojenny. Mówiąc o tym, co się stało należy się przede wszystkim ustrzec tonów triumfu, które niekiedy drażnią w propagandzie. Wprowadzenie stanu wojennego nie daje żadnych powodów do uczuć triumfu ani do radości. Przeciwnie, fakt, iż do niego doszło przyjąć trzeba jako ciężką porażkę.

porażkę linii stawiającej na rozwiązanie polskiego kryzysu metodami politycznymi, drogą dialogu i porozumienia stron. Przeżywamy boleśnie tę porażkę wraz ze wszystkimi, którzy - tutaj w Sejmie i w całym społeczeństwie - taką linię podtrzymywali. Przeżywamy tę porażkę ze wszystkimi, którzy do ostatka, mimo coraz groźniej narastającego napięcia uparcie wierzyli, że takie porozumienie jest możliwe, że ostatecznie nad tym co strony dzieli weźmie górę rozsądek i poczucie nadrzędności narodowego dobra. Niestety, stało się inaczej."

W trakcie przemówienia szef PZKS-u wielokrotnie podkreślał istnienie i pogłębianie się przepaści między władzą i społeczeństwem: "...Ceną stanu wojennego jest z samej jego istoty ograniczenie praw obywatelskich i przerwanie dialogu władzy ze społeczeństwem. W sytuacji wapylczej Polski, gdzie już wcześniej podział między rządzącymi i rządzonymi rysował się ostro, musi on doznać w wyrynkach właściwych stanowi wojennemu dalszego pogłębienia. Warunki te - zwłaszcza gdyby miały utrzymywać się dłużej - grożą obu stronom deformacjami postaw, które mogą mieć negatywne skutki dla możliwości dialogu na przyszłość. Grożą z jednej strony u ludzi władzy utrwaleniem nawyków rządzenia w sposób arbitralny, nie liczący się z głosami społeczeństwa, bo pozbawiony jawności i społecznej kontroli. Grożą z drugiej strony przyzwyczajeniem się narodu do sytuacji, w której o władzy myśli się jako o czynniku zewnętrznym i obcym, bo nie działającym z mandatu społeczeństwa i przed nim nie odpowiedzialnym; w takim klimacie rozwija się łatwo bakteria emigracji wewnętrznej i rodzi groźba schodzenia w podziemie..."

"Mówiąc o "Solidarności" stwierdził: "...Ten wielki i spontaniczny ruch, zapoczątkowany robotniczym protestem, świadczył, że naród w dotychczasowym centralistyczno-biurokratycznym systemie rządzenia sprzed sierpnia 1980 roku nie czuł się podmiotem własnych losów, że system ten ranił jego poczucie godności, jego potrzebę sprawiedliwości i prawdy..."

Poseł upomniał się także o godność polskiego pracownika: "...Wbrew zapowiedziom, że nie będzie odwetu, dochodzi w różnych miejscach kraju do poczynań, które trudno zakwalifikować inaczej niż rozrachunki za czas odnowy. Szeroka opinia polska jest poruszona praktyką wymuszania na członkach "Solidarności" decyzji występowania z tego związku zawodowego, który jest zawieszony w działalności, ale istnieje przecież nadal legalnie. Przedstawia się do podpisu różnego rodzaju deklaracje łącząc to z groźbą zwolnień z pracy, często realizowaną. Dzieje się tak już nie tylko w ministerstwach i urzędach centralnych, nie tylko w szeroko pojmowanej administracji, ale w sądach i prokuraturze, w środowisku dziennikarskim i w niektórych instytucjach naukowych. Zaniepokojone pogłoskami o przygotowywaniu podobnej akcji jest środowisko nauczycielskie. Mówi się o weryfikacji studentów i kadr naukowych wyższych uczelni..."

"Nie ma potrzeby dowodzić jaka jest polityczna wymowa podobnych praktyk, wobec których Sejm nie może pozostać obojętny..."

"J. Zabłocki przestrzegał również WRON, że niczego nie dokona bez społeczeństwa i dlatego powinno jak najprędzej przywrócić funkcjonowanie związków zawodowych: "... Ważnym elementem, potwierdzającym wolę kontynuacji istotnych treści posierpniowej odnowy, powinno być tak rychle jak to tylko będzie możliwe wznowienie działalności niezależnych i samorządnych związków zawodowych, a wśród nich "Solidarności", na gruncie porozumień społecznych z 1980 roku i przyszłej ustawy o związkach zawodowych na gruncie obowiązującej w naszym kraju Konstytucji. Okres kilkunastu ostatnich miesięcy wprowadził w świadomości społeczeństwa i zwłaszcza jego młodego pokolenia zmiany głębokie i trudne do odwrócenia. Dlatego istotne znaczenie dla porozumienia z narodem będzie miała właściwa ocena przez władzę tego społecznego nurtu dążenia do odnowy..."

Szkoda jednak, że przemówienie posła nie było do końca jednoznaczne, między innymi wyraził on swoje pełne zaufanie dla poczynań generała: "...Z zadowolaniem stwierdzamy że wysłuchane dzisiaj wystąpienie generała Jaruzelskiego tę zasadniczą linię polityczną rozwija i konkretyzuje/mowa o linii porozumienia narodowego-red./... Można zatem oczekiwać, że będzie

jedynie miarodajną i obowiązującą wytyczną dla wszystkich ogniw władzy w naszym państwie..... Z uznaniem przyjmujemy stwierdzenie, że przygotowywana wcześniej reforma gospodarcza, w której słusznie upatruje się główny środek wyprowadzenia kraju z kryzysu, będzie w warunkach stanu wojennego kontynuowana...." Wydaje się, że ten aplauz wobec narastającej fali prześladowań politycznych i wobec wyniszczania gospodarki jest nie na miejscu. Kuriozalne jest także wyszukiwanie czysto prawnych uzasadnień wstrzymania się od głosu przy jednoczesnej aprobacie linii politycznej generała: "...Przemawiając w imieniu Koła Polskiego Związku Katolicko-Społecznego pragnę dać wyraz naszemu przekonaniu, iż w obecnej niezwykle trudnej sytuacji kraju wyznacza ona/ponownie mowa o linii porozumienia narodowego-red./, przy całej surowości środków stanu wojennego, właściwą drogę organizowania narodowego wysiłku. Równocześnie jednak nasze Koło Poselskie nie kryje swych wątpliwości i zastrzeżeń co do strony prawnej wydanych w dniu 12 grudnia dekretów Rady Państwa. Dlatego też w drugim punkcie porządku dzisiejszych obrad nie będzie mogło głosować za ich zatwierdzeniem...." Chciałbym być z Panem, Panie Pośle, ale jestem przeciwko wojnie.

Michał Baranowski

Od redakcji: Postanowiliśmy zamieścić otrzymany artykuł mimo, iż nie zgadzamy się w pełni ze stanowiskiem autora. Uważamy, że wstrzymanie się od głosu posła Zabłockiego jest wyrazem dezaprobaty dla wprowadzenia stanu wojennego.

Kościół i sprawy robotnicze

PRAWA CZŁOWIEKA: LITERA CZY DUCH?

"...Już w pierwszej połowie niniejszego stulecia, w okresie narastających wówczas totalizmów państwowych, które doprowadziły jak wiadomo, do straszliwej katastrofy wojennej, Kościół sformułował wyraźnie swoje stanowisko wobec tych ustrojów, które rzekomo na rzecz dobra wyższego, jakim jest dobro państwa - historia zaś wykazała, że jest to dobro określonej tylko partii utożsamiającej siebie z państwem - ograniczały prawa obywateli, pozbawiały ich tych właśnie nienaruszalnych praw człowieka, które mniej więcej w połowie naszego stulecia doczekały się sformułowania na forum międzynarodowym. Radując się z tego osiągnięcia wraz ze wszystkimi ludźmi dobrej woli, z ludźmi prawdziwie miłującymi sprawiedliwość i pokój, Kościół świadom tego, że sama "litera" może również zabijać, podczas gdy tylko "duch" ożywia, musi wraz z tymi ludźmi dobrej woli stale pytać, czy Deklaracja Praw Człowieka, akceptacja ich "litery", wszędzie zarazem oznacza realizację ich "ducha". Powstają bowiem uzasadnione obawy, że bardzo często znajdujemy się jeszcze daleko od tej realizacji, a niejednokrotnie duch życia społecznego i publicznego pozostaje w bolesnej sprzeczności z deklarowaną "literą" praw człowieka. ...

...Kościół zawsze uczył obowiązku działania dla dobra wspólnego, przez to samo starał się wychowywać dobrych obywateli w każdym państwie. Kościół także uczył, że podstawowym obowiązkiem władzy jest troska o dobro wspólne społeczeństwa; stąd wynikają jej zasadnicze uprawnienia. Ale właśnie w imię tych założeń obiektywnego porządku etycznego uprawnienia władzy nie mogą być rozumiane inaczej, jak tylko na zasadzie poszanowania obiektywnych i nienaruszalnych praw człowieka. Tylko wówczas bowiem owo dobro wspólne, któremu służy w państwie władza, jest w pełni urzeczywistniane, kiedy wszyscy obywatele mają pewność swoich praw. Bez tego musi dochodzić do rozbitcia społeczeństwa, do przeciwstawiania się obywateli władzy albo też do ucisku, zastraszenia, zniewolenia, terroru, którego dowodów dostarczyły totalizmy naszego stulecia pod dostatkiem...."

z encykliki "Redemptor Hominis" Jan Paweł II

Redakcja: członkowie NSZZ "Solidarność" i NSZZ RI "Solidarność"